WYSTĄPIENIE PREZESA RAFAŁA SKAPSKIEGO
na XVII WALNYM ZJEŹDZIE DELEGATÓW PTWK
9 lutego 2013 r., Warszawa – Klub Księgarza

Koleżanki i Koledzy Delegaci, witam na XVII Walnym Zjeździe PTWK,

... Zanim wskażę na programowe i merytoryczne osiągnięcia mijającej kadencji, warto w kilku słowach wspomnieć, co ten okres przyniósł środowisku wydawców i szerzej polskiemu rynkowi książki. Zacznijmy od zmiany najważniejszej, której skutki miały znaczący wpływ na jego funkcjonowanie. Chodzi oczywiście o wprowadzenie 5% stawki VAT na książki.

Przez wiele lat, od początków negocjacji akcesyjnych, a następnie już członkostwa w Unii, kolejni ministrowie kultury, ale przede wszystkim finansów skutecznie bronili uprzywilejowanej pozycji książki, co w jakimś sensie uśpiło naszą czujność. Jakże po polsku, z zadowoleniem przyjmując kolejne przedłużenia okresu uprzywilejowania, absolutnie nie interesowaliśmy się uwarunkowaniami uzyskiwania takich decyzji. Kiedy więc okazało się, że nie ma już po stronie rządowej woli, a w konsekwencji możliwości zachowania stawki 0, pozostała jedynie walka o uzyskanie okresu przejściowego dla książek wydrukowanych przed datą wprowadzenia nowej stawki, a także decyzję o skierowaniu przychodów z tytułu nowej stawki (lub choćby ich części) na szeroko rozumiane potrzeby książki i czytelnictwa (wzrost kwoty na zakupy dla bibliotek i tym podobne). Warto odnotować, iż tę walkę podjęto z inicjatywy PTWK. Ówczesne dobre relacje z kancelarią Premiera, szczególnie z ministrem Bonim, wykorzystaliśmy dla rozpoczęcia rozmów na ten temat, włączając do nich przedstawicieli całego środowiska książki, w tym wszystkich organizacji branżowych. Jak wszystkim wiadomo, nasza inicjatywa zakończyła się częściowym sukcesem, którego dodatkowym choć niewymiernym zyskiem była zmiana stosunku wysokich urzędników resortu finansów do spraw książki ale także reprezentantów branżowych organizacji.

Małe to jednak pocieszenie. Frustrację wywołaną między innymi, nieuniknionym w świetle wprowadzenia 5% stawki VAT, wzrostem cen książek pogłębiają liczne wydarzenia ostatnich miesięcy, tygodni, wręcz dni. To likwidacja zasłużonych wydawnictw państwowych: Wiedzy Powszechnej, Wydawnictw Naukowych i Technicznych; zagrożenie dalszego funkcjonowania Ossolineum, Państwowego Instytutu Wydawniczego, niepewny los Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, czy wreszcie upadek, wydawało się prężnie działających na rynku wydawnictw prywatnych: Świata Książki, czy oficyny Słowo/Obraz/Terytoria. Jeśli do tego dodamy nowe zjawisko, o nie rozpoznanych jeszcze skutkach, jakim jest zakup trzech wydawnictw przez potentata sieci sprzedaży detalicznej, to fakty te nie napawają optymizmem.

Dystrybutorzy stają się wydawcami... dobrze, że jeszcze sami książek nie piszą.

Na dodatek, nie możemy abstrahować od zjawisk ściśle powiązanych z rynkiem wydawniczym. Myślę o zagrożeniu spadkiem poziomu czytelnictwa, o zjawisku likwidacji bibliotek publicznych. Wystarczy przypomnieć, iż w ciągu mijającej kadencji PTWK swój byt

zakończyło blisko 200 placówek. To zresztą tendencja występująca szerzej, corocznie spada liczba prawie wszystkich instytucji kultury: muzeów i oddziałów muzealnych, galerii, salonów sztuki, teatrów, domów, ośrodków kultury, klubów i świetlic. Pierwszym celem drastycznych cięć finansowych, tłumaczonych kryzysem gospodarczym, są budżety instytucji kultury. Jedyna pociecha to fakt, iż po raz pierwszy od kilku lat nieznacznie wzrosła liczba kin.

Wreszcie, w ostatnich miesiącach, zmodyfikowano przepisy dotyczące kosztów uzyskania dla twórców, zmieniono, na szczęście nie zlikwidowano, uprawnienia które obowiązywały od czasów II RP dzięki, warto przypomnieć, inicjatywie Tadeusza Boya Żeleńskiego. Na tym tle i w podobnym duchu zgłaszane są coraz śmielsze inicjatywy pozbawienia twórców, na początek części, należnych im praw autorskich. Ale spodziewać można się i bardziej odważnych pomysłów, skoro powstają nawet ruchy społeczne domagające się swobodnego dostępu do każdego utworu. Od pewnego czasu urządza się głośne świętowanie uwolnienia utworu dla domeny publicznej. Proszę mnie dobrze zrozumieć, w żadnym przypadku nie chcę wydłużenia okresu obowiązywania prawa autorskiego, jednak razi mnie to, iż w państwie prawa świętujemy koniec obowiązywania prawa, a organizatorzy tego „święta" podkreślają, iż teraz z utworem oryginalnym robić można już wszystko. I znów, ja przecież nie protestuję przeciw adaptacjom, przeciw autorskim sposobom nowego odczytywania utworu, ale protestuję przeciw manipulowaniu utworami pozbawionymi ochrony, jak zdarzyło się to w rok, dwa, temu Rosji z tołstojowskim dziełem „Wojna i pokój". Opublikowano dwie wersje utworu opatrując je nazwiskiem Tołstoja, jedną dla dziewcząt wyłącznie z wątkiem romantycznym, by nie powiedzieć romansowym, drugą dla młodzieńców wyłącznie z fragmentami opisującymi potyczki, bitwy i spory polityczne. Opisywane ostatnio w prasie, zaciekłe boje zwolenników modyfikacji prawa autorskiego o spuściznę po Januszu Korczaku napawają niesmakiem. Takiej Nowoczesnej Polski nie chcę.

Ostatnie lata przyniosły eksplozję zamienników papieru jako nośnika słowa. Bogactwo technicznych możliwości przerasta wszystkie poprzednie nowinki z jakimi spotykali się na przykład producenci filmowi czy wydawcy muzyczni. To zjawisko jak się zdaje, oszczędza samych wydawców, uderzając w pierwszym rzędzie w drukarzy i księgarzy. Ale wydawca jest oszczędzony tylko pozornie, nowe techniki zubażają przecież te wszystkie wartości jakie niesie od lat książka tradycyjna, drukowana, wydawana z udziałem najznakomitszych grafików, typografów i fotografików.

Renesans kina, o czym wspominałem wcześniej, kina jako miejsca odbioru filmu, pokazuje najdobitniej, że po fali zachwytu nowymi technikami odbioru, widz powraca do tradycyjnej formy kontaktu ze sztuką, do tej niczym nie zastąpionej atmosfery jaka daje sala kinowa. Tak samo, wierzę, będzie z książką tradycyjna, nie zostanie wyparta, nie zginie, wciąż będą w odpowiedniej liczbie czytelnicy potrzebujący szelestu papieru i zapachu farby. Byt książki elektronicznej będzie bytem równoległym, niezależnym, a może uzupełniającym, czy zastępczym, tak jak odtwarzacz DVD zastępuje salę kinową, ale jej nie eliminuje. Mijające lata nie są też niestety latami stabilizacji czy znaczącego wzrostu zasilania budżetu bibliotek centralnie przyznawaną na ten cel kwotą. Wciąż 30 milionów, z wyborczego, to prawda roku 2005 jest kwotą, której nie tylko nie udało się przekroczyć ale też nawet i ani razu wyrównać. A do wyborów szliśmy od tego czasu już trzykrotnie. Istnieje co prawda

program Biblioteka +, cieszymy się z niego, i to nie tylko bibliotekarze, ale wprowadzany jest on bez równoległej troski o poziom zakupów nowości. W Polsce nadal poziom zakupu oscyluje nieco powyżej 7 woluminów, przy unijnej dyrektywie 17, a średniej w Danii ponad 30 czy Estonii blisko 40 woluminów. Będą więc nowoczesne biblioteki, ale bez nowości, ergo bez czytelnika. Piękne lecz puste.

Długo szukałem sposobu, aby tego, skrótowego oglądu aktualnej sytuacji nie kończyć w nastroju zbyt pesymistycznym, tym bardziej, że w kończącej się właśnie kadencji zarządu Polskie Towarzystwo Wydawców Książek ma także sukcesy. Jakby na zamówienie, w minioną środę przyszedł mi w sukurs minister Zdrojewski, ogłaszając, podczas konferencji prasowej dokument pt.: *Najważniejsze działania Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na rzecz rozwoju czytelnictwa*. Zacytuję tylko pierwszy akapit tego dokumentu: „Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wspiera rozwój czytelnictwa, systematycznie przekazując na ten cel coraz większe środki finansowe. Chodzi m.in. o zakup książek, inwestycje w infrastrukturę, programy promocyjne, szkolenia bibliotekarzy, a także budżety Instytutu Książki i Biblioteki Narodowej. W 2013 r. przeznaczonych na to zostanie 175, 5 mln zł (dla porównania: 2012 r.- 166, 2 mln zł, 2010 r.- 104, 6 mln zł).

Za wcześnie oczywiście na ocenę tych zapowiedzi, do tego, nie zawsze, moim zdaniem, korzystnych. Oby tylko nie stało się tak, jak z głośną inicjatywą wspierająca i pobudzającą, w zamiarze, wzrost czytelnictwa pod piękną nazwą – Republika Książki, ogłoszoną w grudniu roku 2010. Mimo zaangażowania autorytetów, było to jednorazowe, acz kosztowne medialne wydarzenie bez dalszej przyszłości, mające, jak z perspektywy wydaje się to dobitniej, przysłonić moment wprowadzania pięcioprocentowej stawki VAT. Dość stwierdzić, że w cytowanym dokumencie o Republice Książki żadnej wzmianki nie znaleźliśmy.
Załączmy tę najnowszą deklarację ministra, abyśmy o niej pamiętali i za czas jakiś mogli ją skwitować. Jednym z pozytywów minionej kadencji jest bowiem powolne odzyskiwanie wiary w sens działania naszej organizacji. Wszystkich społeczno – zawodowych organizacji działających na rynku książki. Pod tym wszakże warunkiem, że działać będziemy rozważnie, a przede wszystkim wspólnie.

W tym aspekcie z zadowoleniem należy przyjąć zdecydowaną modyfikację koncepcji działania, dookreślenie celów i priorytetów stojących przed Polską Izbą Książki, związaną i wywołaną zmianą kierownictwa Izby. Nazwałbym tę decyzję powrotem PIK do zadań statutowych, leżących u podstaw powołania tej organizacji. Pozwoli to na jeszcze sprawniejsze działania wszystkich pozostałych stowarzyszeń branżowych, które powinny wspierać i uzupełniać poczynania Polskiej Izby Książki. Za priorytet kolejnej kadencji stawiamy sobie zadanie inicjowania i koordynowania takich właśnie działań.

Koleżanki i Koledzy, drodzy Goście, na tym niezbyt radosnym tle warto wymienić kilka osiągnięć jakie możemy z satysfakcją zapisać po stronie naszych osiągnięć. Osiągnięć PTWK.

1) Rozmowy z ministrem Michałem Bonim, uzyskanie okresu przejściowego i spowodowanie, że problemy książki były wielokrotnie tematem intensywnych, międzyresortowych narad w Kancelarii Premiera, świadczy to o tym iż możliwa jest i celowa aktywność stowarzyszeń, nie należy rezygnować ze stosowania zbiorowych form nacisku.

2) Uratowanie targów książki w Warszawie. Świadomie używam określenia ratunek, bo dotychczasowy kształt i tendencja zmian prowadziły do całkowitej degradacji imprezy, która mogła podzielić los warszawskich krajowych targów książki, targów książki akademickiej i edukacyjnej. Uzyskaliśmy pełne poparcie środowiska, czytelników; inicjatywa zdobyła już wszelkie możliwe patronaty, a od tego roku nowoczesne warunki ekspozycji i zwiedzania. Warto też podkreślić, że nowopowstała spółka Targi Książki jest spółką stworzoną i kierowaną przez wydawców, czego dowodem chociażby skład rady nadzorczej, w której obecnie zasiadają między innymi prezes Stowarzyszenia Wydawców Katolickich, prezes Porozumienia Wydawców Książki Historycznej i prezes PTWK,

3) Reaktywowanie nagrody IKAR i przywrócenie środowiskowej rangi tej Nagrody,

4) Coraz wyższa ranga Nagrody Literackiej miasta Warszawy, przywróconej Stolicy z mojej inicjatywy, ale nie osiągnąłbym tego bez żarliwego wsparcia w logistykę ze strony Tadeusza Górnego, bez zrozumienia i wsparcia Doroty Malinowskiej Grupińskiej i Włodzimierza Paszyńskiego. W roku ubiegłym po raz pierwszy udało się zrealizować postulat wręczania tej Nagrody przy okazji obchodów Światowego Dnia Książki, co było istotna częścią wspólnego działania wszystkich branżowych stowarzyszeń na rzecz organizacji tego święta.
   Znaczącym efektem wspólnych działań, skoro o tym wspomniałem, jest nadanie obchodom Światowego Dnia Książki bardziej merytorycznego charakteru. Już po raz trzeci, 23 kwietnia tego roku, w ramach cyklu nocnych wykładów z wiedzy o społeczeństwie, jaki dla maturzystów organizuje Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, zainauguruje wykład dyrektora generalnego ZAiKS p. Krzysztofa Lewandowskiego pt. „Od Homera do internetu – jak prawo chroni twórców”. Wykładów tych słucha ponad tysiąc osób. Składam, w tym momencie, wielkie podziękowania dla Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, które znacząco wspiera wiele naszych aktywności.

5) Wpisanie na trwałe Poznańskich Spotkań Targowych w kalendarz miasta Poznania, związanie ich z Międzynarodowymi Targami Poznańskimi i uzyskanie, miejmy nadzieję już na stałe, patronatu Pierwszej Damy.
6) Umocnienie rangi konkursu Najpiękniejsza Książka Roku.

Czym winien zajmować się zarząd w kolejnych latach?

1) Wzmocnienie pozycji wydawców na rynku książki.

2) Skupienie się – wobec jasno określonej nowej linii PIK – na sprawach etosu, czy też etyki zawodu (służą temu też nasze szkolenia).

3) Na wspieraniu wzrostu czytelnictwa, a zatem należy wspierać wydawców książki dziecięcej, a szczególnie małe „rodzinne" wydawnictwa edytujące książki edukacyjne i literaturę dziecięcą.

4) Ukazywać wszelkie wartości z jakimi wiąże się tradycyjny kunszt edytorski, winniśmy z jednej strony plon tego konkursu pokazać światu, z drugiej uczynić wszystko, by konkurs ten w cyklu biennale czy triennale miał tu w Warszawie wymiar międzynarodowy.

5) Nowa „polityka" PIK nie zwalnia nas a wręcz zobowiązuje by wzajemnie wspierać się, wzmacniać głos środowiska w istotnych sprawach, już bez potrzeby wyręczania się czy zastępowania. Na pewno wspieramy sprawę stworzenia katalogu nowości wydawniczych wedle inicjatywy dr Michała Strąka, oraz jasnych zasad dotacji dla książki edukacyjnej i naukowej ze strony resortu szkolnictwa.

6) Wzmacniać winniśmy świadomość niemal już stuletniej tradycji działania PTWK, u początków w ścisłej współpracy z księgarzami, a skoro mowa o tradycji to cieszę się iż wśród zjazdowych materiałów znalazł się niezwykle wartościowy esej jednego z moich wspaniałych poprzedników – Andrzeja KURZA. Przypomina on między innymi, iż w przełomowym 1989 roku to właśnie PTWK było gospodarzem Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie i organizatorem swoistego okrągłego stołu podziemnych i oficjalnych wydawców. Jak dobrze, że mamy taką jednoosobową Radę Starszych, Radę Mędrców PTWK.

7) Winniśmy powrócić do dyskusji o sensie i potrzebie ustawy o książce, ustawy lub innego uregulowania spraw dla nas istotnych. Sprawdźmy w dyskusji co taka regulacja prawna może nam pozytywnego przynieść.

8) Od lat, bezskutecznie, pojawiają się apele o skorzystanie ze skandynawskich wzorców bibliotek, dystrybucji, praw rynku książki. Może warto we współpracy z Instytutem Książki zorganizować jakieś badania czy wyjazdy studyjne by rozpoznać te koncepcje. Podobnie odwzorować można francuskie działania na rzecz czytelnictwa skutkujące niezwykłym, do pozazdroszczenia, poziomem czytelnictwa.

9) Trzeba apelować o zmianę filozofii dotacji przenosząc gros kwot z dotowania pojedynczych tytułów, na które z reguły nikt nie czeka, na dotowanie bibliotek, na dotowanie czytelnika. Tak rozumianej troski o rozwój czytelnictwa dopominał się już w 1928 roku Antoni Słonimski.

I jeszcze, kończąc, dwa sygnały o sprawach, które przyniosła prasa w ostatnich dniach.

W szarą codzienność naszych problemów, wdarło się i zawstydziło, doniesienie Macieja Stasińskiego o „bonie kulturalnym" w Brazylii. Uchwalono tam, po 3 latach co prawda dyskusji, ustawę zapewniającą kiepsko uposażonym obywatelom 25 dolarów miesięcznie które mogą oni wydać na kino, teatr czy książki …

„Tygodnik Powszechny" (numer 5 z 3 lutego) opublikował list otwarty do Ministra Kultury podpisany przez kilkudziesięciu pisarzy, publicystów i intelektualistów, w którym wyrażają oni głębokie zaniepokojenie zjawiskiem spadku czytelnictwa i niskim poziomem zakupu książek do bibliotek. Tekst listu dostępny jest dla uczestników Zjazdu. Myślę, że możemy in gremio podpisać się pod tym listem popierając przecież treści i idee zawarte w nim.

Szanowni Delegaci,

Chcę bardzo serdecznie, gorąco, podziękować wszystkim aktywnym członkom PTWK, wszystkim, którzy w mijającej kadencji wspomagali władze PTWK w realizacji zadań statutowych. Szczególnie dziękuję ustępującym władzom, Zarządowi Głównemu, wiceprezesom Olsze Wierzbowskiej-Sikorskiej i Tadeuszowi Górnemu, Sekretarz Generalnej Marii Kuisz, członkom zarządu: Anieli Topulos, Wojciechowi Orżewskiemu i Antoniemu Szperlichowi.

Podobnie jak w poprzednich kadencjach wiele zadań przejmowały na siebie komisje Zarządu Głównego. Kieruje więc podziękowania do wszystkich, którzy włączyli się do prac poszczególnych zespołów, którymi kierowali:

- Aniela Topulos – Główną Komisją Kwalifikacyjną,
- Katarzyna Iwanicka – Komisją Grafiki, tu szczególnie chcę podkreślić wkład Katarzyny w publikacje *Artyści Polskiej Książki*, przepięknego albumu dokumentującego plon 50 edycji Konkursu Najpiękniejsza Książka Roku, swoisty leksykon i kompendium wiedzy o najwybitniejszych polskich grafikach książki,
- Olcha Wierzbowska Sikorska – Komisja Literacka,
- Barbara Petrozolin Skowrońska – Komisja Historyczna,
- Barbara Kaczarowska – Komisja Szkoleniowa,
- Aldona Zawadzka, do jesieni 2009, a od tej daty Tadeusz Górny – Komisja Klubowa.

Trudno o dobranie właściwej ilości słów zachwytu i podziękowań za trwanie i działalność jedynego ośrodka poza warszawskiego, poznańskiego Oddziału PTWK z nieocenioną Olchą Wierzbowską Sikorską na czele. Najwyższe uznanie!

Głównej Komisji Rewizyjnej dziękuję za rzetelne oceny i mądre, konstruktywne zalecenia, które otrzymywaliśmy co roku i które staraliśmy się wypełniać. Komisja działała w następującym składzie: Anna Fijewska-Makowska – przewodnicząca, Wojciech Łysek – zastępca, Jan Stryjski – członek.

Wszystkim państwu, wszystkim członkom PTWK dziękuję za to, że Sąd Koleżeński w tej kadencji nie musiał obradować. To bardzo dobrze świadczy o naszym środowisku. Przypomnę, że Sądem Koleżeńskim, w stanie spoczynku, lecz w stałej gotowości kierowała Teresa Woźniak, a chęcią pomocy służyli Danuta Trzpil jako zastępca przewodniczącej oraz Katarzyna Heidrich-Żurkowska i Andrzej Kurz jako członkowie Sądu.

Za przygotowanie XVII Zjazdu dziękuję powołanej przez Zarząd Komisji Zjazdowej z Anielą Topulos na czele, oraz Zespołowi Programowemu i Organizacyjnemu kierowanemu przez Olchę Wierzbowską-Sikorską oraz członkom Zespołu Statutowego Barbarze Kaczarowskiej i Wojciechowi Orżewskiemu.

Za pracę w czasie całej kadencji dziękuję nieocenionemu biuru z dyrektor – Marią Kuisz, Lidią Sadowską, Jolantą Strzałkowską i wspierającą zespół Urszulą Ciach. W gorącym okresie przedzjazdowym panie Ciach, Sadowska i Strzałkowska wzięły na siebie sporo odpowiedzialności wobec wielotygodniowej, szczęśliwie już dzisiaj zakończonej zdrowotnej niepełnej dyspozycji Marii Kuisz, która jednak przecież czuwała telefonicznie i mailowo nad wszystkimi przygotowaniami. (...)